

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwykłe 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; natęższe ogłoszenie 1.50 zł. dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.

Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin dokończony druk administracja nie odpowiada.

100 tysięcy rubli w złocie

na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 11. 4. (Od wł. k.) Ostatnio p. Rozalja Baranowa-Pórczyńska z Równego zadeklarowała 100 tysięcy rubli w złocie. Suma ta stanowić będzie pokaźną część potrzebnych na ten cel 2-ch milionów złotych.

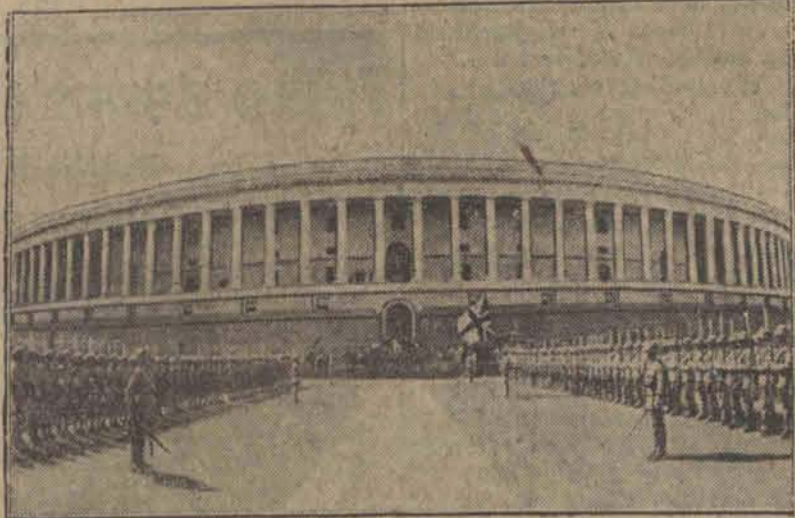
Generał Sosnkowski redivivus?

Plotka o gabinecie umiarkowanym.

Warszawa, 11. 4. (Od wł. kor.) — Równocześnie z pogłosem o uformowaniu nowego gabinetu przez min. Switalskiego lansowana była wiadomość o telegraficznym wezwaniu do powrotu z zagranicy generała Kazimierza Sosnkowskiego.

Wedle tych pogłosek generał Sosnkowski miałby utworzyć gabinet umiarkowany odpowiadający poglądom i życzeniom Prezydenta Rzeczypospolitej.

Bomby w indyjskim parlamencie.



Gmach parlamentu indyjskiego w Delhi, w którym komunisty rzucili z galerji bombę na salę, aby zaprotestować przeciwko uchwaleniu ustawy antykomunistycznej. Minister skarbu i kilku posłów odniosło rany. Sprawców aresztowano. (w)

Wielka afera pluszowa w Łodzi.

Niesumienny portjer fabryki nabył taksówkę za 10 tysięcy złotych.

Liczne aresztowania w fabryce Finstera.

Łódź, 11-go kwietnia. — Przed kilku dniami administracja fabryki pluszu Finster przy ulicy Juliusza 17 doniosła urzędowi śledczemu, iż w zagadkowy sposób ginie towar na terenie fabryki. Urząd śledczy po porozumieniu się z policją roztoczył baczny nadzór nad personelem fabryki. Rezultat tej „opieki” jest wręcz rewelacyjny. Stwierdzono, iż kradzieży dopuszczał się portjer fabryki Ciepluch Roch zatrudniony w firmie pod fałszywym nazwiskiem Marcina Przybylskiego. Na posadzie portjera w fabryce Finstera Ciepluch Roch przebywał 2 i pół roku. Korzystając z zaufania jakim darzono rzekomo 75-procentowego inwalidę wojennego Ciepluch wpadł na sposób łatwego gromadzenia gotówki. Mianowicie wystawiał mało wartościowe zamówienia jakiejś fikcyjnej firmy w Warszawie pod Sieradzem i do przesyłek tadował dużej warto-

ści koldry pluszowe, które następnie w Warszawie odbierał z poczty i sprzedawał w Łodzi. Proceder ten dawał mu duże zyski, czego dowodem fakt, iż w ostatnich czasach Ciepluch nabył nowy samochód płacąc zań gotówką 10 tysięcy złotych. Samochód ten onumerował i puścił na miasto na zarobek. Pewnego dnia jednak Ciepluch został z fabryki wydalony za mało znaczące przewinienie. Kradzieże dokonywane w fabryce przez niego nie zostałyby z pewnością wykry-

te gdyby nie przypadek. Ciepluch wieczorem pożądajcy gotówki wziął z sobą kilka pluszowych koldrów i udał się do magazynu Futermana przy ulicy Piotrkowskiej 28. Tam próbował „resztki” swych dobrych czasów sprzedać. — A gdzie plomby — zapytał nagle ostrożny kupiec. — Plomby? — zapytał zmieszany eks-portjer — zaraz beda. I rzeczywiście gdy Cieplucha ukazał się ponownie w sklepie Futermana u pluszowych koldrów wisiały nowiuteńkie plomby.

Król Borys szuka żony.



Król bułgarski Borys, którego małżeństwo z włoską księżniczką Giovanną nie doszło do skutku, podróżuje obecnie po Europie w poszukiwaniu innej kandydatki na żonę. Na ilustracji: król Borys po wizycie u Hindenburga. (w)

Bezprocentowa pożyczka dla córki Romualda Traugutta.

Z Warszawy donoszą: Do wydziału opieki społecznej magistratu stolicy zwróciła się ostatnio córka Romualda Traugutta, zamieszkała w Warszawie, p. Anna z Trauguttów Korwin-Juskiewiczowa z prośbą o pożyczkę w sumie 12,000 złotych.

Wydział odniósł się w tej sprawie do prezydium magistratu, które postanowiło pożyczkę tę p. Korwin-Juskiewiczowej przyznać i nie obciążać jej żadnymi procentami. Pożyczka wypłacona będzie w dniach najbliższych.

Popularna „Dzidka” w Zakopanem spłonęła.

Plaga pożarów w zimowej stolicy Polski.

Zakopane, 11. 4. (Od wł. kor.) — Wczoraj rano spłonął pensjonat „Dzidka” przy ulicy Kasprusia. Pożar wybuchł wskutek eksplozji piecyka naftowego. Z płonącego pensjonatu ocalało tylko trochę me-

bli i dzieł sztuki. „Dzidka” była wzorem budowanych tylko z samego drzewa pensjonatów zakopiańskich. Jest to już szósty z rzędu w tym roku pożar w Zakopanem.

Urzędniczka polskiego konsulatu generalnego w Berlinie

dostała pomieszczenia zamiast wskutek przepracowania.

Berlin, 11. 4. (Od wł. kor.) Urzędniczka generalnego kon-

sulatu w Berlinie Wanda Nowicka z Warszawy wskutek przepracowania straciła równowagę umysłową. Umieszczono ją w zakładzie dla obłąkanych w Wittenau. Jest to w ciągu roku drugi wypadek tego rodzaju w berlińskiej placówce konsularnej. Stan Wandy Nowickiej jest bardzo ciężki

Lot Europa — Boliwia.



Dwaj lotnicy boliwiańscy kapitan Lucio Luizaga i kapitan Horacio Vasquez przybyli do Europy w celu przygotowania lotu Europa — Boliwia. (w)

Echa strasznej katastrofy kolejowej w Rumunii.



Przewrócony pociąg pospieszny na linii Kiszyniew - Bukareszt. Podczas katastrofy 20 osób postradało życie, zaś 65 odniosło ciężkie rany. (h)

czczego p. Gliwic nie chce przyjąć teki ministra skarbu?

Warszawa, 11. 4. (Od wł. kor.) — Przybył z zagranicy p. Gliwic, który kandyduje na stanowisko ministra skarbu. Gliwic oświadczył przed-

stawicielom prasy, że stanowiska tego nie mógłby w obecnej sytuacji przyjąć jako przeciwnik nadmiernej etatyżacji życia gospodarczego.

Przewodnictwo rady Banku Polskiego

Warszawa, 11. 4. (Od wł. k.) — W poniedziałek 15 b. m. jako w 5-tą rocznicę założenia tego banku kończy się kadencja urzędowania prezesa Karpińskiego.

zes Stanisław Karpiński. W poniedziałek 15 b. m. jako w 5-tą rocznicę założenia tego banku kończy się kadencja urzędowania prezesa Karpińskiego.

70-tą rocznicą zgonu

Władysława Krasieńskiego odbędzie się 11-go kwietnia.

Warszawa, 11. 4. (Od wł. k.) — Władysław Krasieński, który zmarł 11-go kwietnia 1859 r., odbędzie się 11-go kwietnia.

Gielda.

Warszawa, 11-go kwietnia. — Gielda w Warszawie 892 dolar w Łodzi. Dolar w Łodzi. Dolar w Łodzi. Dolar w Łodzi.

Wycieczka angielskich przemysłowców w Moskwie.



Wycieczka angielskich przemysłowców podczas zwiedzania Moskwy. Wycieczka miała na celu zawiązanie stosunków handlowych, ale naoczne zbadanie obecnej sytuacji Rosji odwróciło Anglików od tego planu. (k)

Szkody, wyrządzone przez mrozy w sadach polskich wynoszą zgórą 100 milionów złotych.

Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło 3 miliony złotych na kredyty ulgowe.

Z Warszawy donoszą: Sady nasze i ogrody doznały wielkiego zniszczenia wskutek śniegów i długotrwałych mrozów. Tysiące drzew zniszczonych — to prawdziwa klęska żywiolowa.

Sprawą tą zainteresował się minister rolnictwa p. Niezabytowski, który polecił przeprowadzić szereg inspekcji we wszystkich dzielnicach kraju.

Okazało się, że najbardziej ucierpiały drzewa szkółkowe, których wartość wynosi przeciętnie po 3 — 4 zł. za drzewko.

Szkody dochodzą tu do 60 procent,

natomiast szkody w drzewach dorosłych, których wartość przeciętna oblicza się na 25 zł. — do 20 proc.

Koniecznym jest więc przyjąć z pomocą właścicielom ogrodów i sadów i ministerstwo rolnictwa zdecydowało przyznać na ten cel w roku bieżącym kredyty ulgowe w wysokości około 3 milionów zł.

Centralny związek polskich zrzeszeń ogrodniczych, skupiający wszystkie 23 organizacje ogrodnicze z całej Polski łącznie z 3 izbami rolniczymi: wielkopolską, pomorską i śląską występujący również w imieniu związków wytwórców nasion ogrodniczych, hodowców roślin ozdobnych i kwiatów, posiadaczy sadów, wytwórców drzew i krzewów oraz zw. producen-

tów warzyw w memorjale do ministerstwa rolnictwa określa straty w ogrodnictwie i sadownictwie w całej Polsce na przeszło 100 milionów złotych.

Normalne kredyty dla ogrodnictwa i sadownictwa wynosily zaledwie 200.000 złotych rocznie.

Niezależnie od tego ministerstwo przyznało ulgi podatkowe.

Robotnicy kanalizacyjni nie przystąpią do pracy

dopóki nie uzyskają 14-procentowej podwyżki płac.

Łódź, 11. 4. — Jeszcze w ubiegłym roku kwestia wynagrodzenia robotników kanalizacyjnych była tematem licznych memorjałów związków zawodowych, które w szczególności pod koniec sezonu zwracały się do Magistratu. Sprawa ta jednak mimo ciągłych interwencji nie dała

pozytywnego rezultatu. Dziś, w przededniu rozpoczęcia robót sezonowych robotnicy wznowili swe żądania, związku zawodowe zaś przystąpiły do interwencji. Przy badaniu za

robotników zatrudnionych przy budowie kanalizacji oraz robotników zatrudnionych na plantacjach miejskich lub przy brukowaniu ulic skonstatowano, że zarobki robotników kanalizacyjnych są o 14 proc. niższe,

aniżeli zarobki innych robotników. Sprawa ta przybrała jeszcze na znaczeniu, gdy wzięto

pod uwagę warunki pracy tych kategorii robotników.

Stwierdzono mianowicie, że robotnicy kanalizacyjni, którzy pobierają zarobki o 14 procent niższe — pracują w znacznie cięższych warunkach aniżeli robotnicy miejscy innych resortów bo zatrudnieni są w kanałach pod ziemią, w wodzie i t. p.

Wychodząc z założenia, że płace te w znacznym stopniu krzywdzą robotników kanalizacyjnych, związki zawodowe w związku ze zbliżającymi się robotami sezonowymi — znów wszczęły akcję zmierzającą w kierunku wyrównania tych płac do wysokości zarobków innych robotników miejskich.

W dniu dzisiejszym na ręce prezydenta Ziemieckiego złożony został obszerny memorjał związków zawodowych, które kategorycznie domagają się wyrównania płac robotników kanalizacyjnych przez przyznanie im 14-sto procentowej podwyżki.

Ponieważ żądania robotników kanalizacyjnych zatrudnionych gdzieś w ciemnych lochach

Erotyczne tło krwawego zajścia.

Stan piłkarza Kozoka b. poważny.

Z Katowic donoszą: Dochodzenia policyjno-sądowe w sprawie krwawego zajścia w Muchowcu pod Katowiami, w czasie którego wczoraj w nocy został postrzelony ciężko w brzuch znany piłkarz klubu niemieckiego I. F. C. Roman Kozok ustalili, że przyczyną krwawego zajścia było tło erotyczne.

Kozok pojechał samochodem do Muchowca o godz. 12 w nocy w towarzystwie 18-letniej Marii Pisarkówny. O tę dziewczynę przyszło

do ostrej sprzeczki, a następnie do strzałów. Kozok znajduje się w miejskim szpitalu. Stan jego zdrowia jest poważny. Restauratora Postracha, sprawcę krwawego strzału aresztowano.

Rozpaczliwy krok bony.

Dwa zamachy samobójcze.

Łódź, 11 kwietnia. Wczoraj w godzinach popołudniowych w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 101 otruła się esencją octową 32-letnia

Pelegja Szklarska bona, zamieszkała przy ulicy Wysokiej 24.

Desperatki w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnym przy ulicy Franciszkowskiej 24 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy sublimatu 23-letnia

Zofia Rogulska, bez zajęcia. Rogulska, w stanie beznadziejnym, przewieziono karet-

ką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

W dniu dzisiejszym około godziny 8 rano w domu przy ulicy Bazarnej 7 spadł ze schodów, odnosząc szereg obrażeń cieleśnych, tudzież wstrząs mózgu 8-letni

Mojsze Goldstein, syn kupca.

Nieszczęśliwego chłopca w stanie agonji przewieziono do szpitala dziecięcego Amymarij przy ulicy Rokicińskiej.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Zatarg w fabryce Libermana

Robotnicy porzucili warsztaty pracy.

Łódź, 11. 4. Przed kilkudniami w fabryce Libermana przy ul. Zielonej 13 wynikł zatarg między robotnikami a dyrekcją na tle płacy, dyrekcja bowiem nie płaćca robotnikom pełnych stawek według obowiązującego cennika w przemyśle włókienniczym.

Na żądanie robotników, aby fabryka wyrównała ich dotychczasowe zarobki — dyrekcja dała odpowiedź negatywną, zmuszając w ten sposób robotników do poparcia ich słusznych żądań przez opuszczenie warsztatów pracy.

Na skutek interwencji związków zawodowych, główny akcjonariusz tej fabryki p. Cyl zwołał wczoraj w godzinach wieczornych konferencję na której obecni byli

przedstawiciele robotników oraz przedstawiciele kierownictwa.

Ponieważ dyrekcja nie stała na swym stanowisku konferencja nie doprowadziła do skutku.

Fabryka została zamknięta. Robotnicy wstrzymali się od rozpoczęcia pracy.

Jak nas informują zawodowe istniejące zlikwidowania zatargu w najbliższym czasie.

Nominacja d-ra Kazimierza Świątalskiego

na prezesa Rady Ministrów.

Z Warszawy donoszą: Jak donosi „Kurjer Poranny” według wszelkiego prawdopodobieństwa nominacja min. dr.

Kazimierza Świątalskiego na prezesa Rady ministrów ogłoszona w ciągu dnia.

Tylko domy rozpoczęte w roku ubiegłym mogą liczyć na kredyty budowlane.

Nowa instrukcja do wojewodów w sprawie rozbudowy.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało ostatnio okólnik do wojewodów w sprawie nadzoru nad działalnością komitetów rozbudowy.

Ministerstwo uprzedza, iż w roku bieżącym Bank Gospodarstwa Krajowego ma niewielkie środki na akcję budowlaną, to też w pierwszym rzędzie uwzględnione będą podania o pożyczki

na wykończenie domów już rozpoczętych.

Z pośród rozpoczętych budowlanych pierwszeństwem będą miały te, które posiadają największą ilość

mieszkań małych.

Ministerstwo nie wyklucza, iż w krótkim czasie kredyty budowlane mogą się wydatnie powiększyć, narazie jednak wszystkie ko-

mitety rozbudowy muszą zastosować się do obecnych „oszczędnościowych” warunków.

Nadzór województw polegać ma na tem, aby komitety rozbudowy nie wystawiały wniosków przychylnych do B. G. K. zanim nie upewnią się,

że Bank kredyt na nie posiada.

Poza tem wojewodowie w najbliższym czasie czynieć do M. S. Wewn. wykaz tych rozpraw nieruchomości, które nie ukończono.

zbiiera nowe siły

zbiiera nowe siły

RESTAURACJA „SAVOY”

OD DNIA DZISIEJSZEGO

RESTAURACJA CZYNNY

Zarząd

Wielkie poruszenie wśród właścicieli kamienic.

W piątek przyjmie delegację przetrzebionych Ziemiaków.

Zamieszczony przed kilkoma dniami w „Echu” artykuł na temat regulacji m. Łodzi — wywołał naruszenie wśród właścicieli nieruchomości jak i wśród związków przemysłowych

wielkie poruszenie. Projekt regulacji m. Łodzi spotkał się z ostrym sprzeciwem tych bodaj najwięcej zainteresowanych osób.

Te właśnie niespodzianki, dały asumpt do zwołania specjalnego zebrania

wszystkich stowarzyszeń, właścicieli nieruchomości oraz związków przemysłowców, na którym postanowiono zająć od-

powiednie stanowisko aktualnej obecności

Niezależnie od tego delegacja, która przyjeżdża do Łodzi, w sprawie wydania im na regulacyjnego

wie ustanowienia miesięcznego, podlegająca im

Jak się dowiadujemy cja stowarzyszenia nieruchomości i

Uczczenie dziesięciolecia istnienia

Polskiego Czerwonego Krzyża

W dniu dzisiejszym, 11 b. m. o godz. 19-iej w reprezentacyjnej sali Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Ogrodowej odbędzie posiedzenie komitetu organizacyjnego Czerwonego Krzyża dla uczczenia 10-letniej działalności.

Na powołanie posiedzenia przyjeżdżają z Warszawy prezes zarządu głównego i delegat rządu dla spraw C. K., co niewątpliwie da możność zapoznania się obecnym z szeroko działalnością i programem P. C. K.

Godność członków komitetu honorowego raczyliby przyjąć: p. wojewoda Wł. Jaszczolt, J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki, dowódca korpusu gen. Małachowski, prezes Sadu Okre-

wego p. Stefan Belski, kurator okręgowo p. Jerzy Gadoński, dr. Leokadia Leokadia, prezes Bityk, prezes Dziennikarzy red. dyr. Banku Polskiego lunczakiewicz i p. Izby Przemysłowców inż. Tolłoczko, inż. Miejskiej p. inż. prezydent m. Łodzi ki, prokurator Sądów go p. Szmidt, komendźki Pol. Państwa wiński, generały dyw. dent ks. pastor Dierks, Feiner oraz wszyscy konsulowie państw, towarzyszy na gruncie

B. wojewoda Darowski kandyduje na dyrektora Z. U. P. U.

Komisja organizacyjna Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych przystąpiła do wyboru dyrektora Z. U. P. U. na miejsce s. p. wojewody Mecha. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji, na którym postanowiono rozpatrywać kandydatury na podstawie ofert, zgłoszonych tylko w ciągu najbliższych

dwóch tygodni.

Wśród dotychczasowych kandydatów wymieniają: b. wojewodę Darowskiego, wicewojewodę warszawskiego Łopatko i p. sła Gustawa Zielińskiego. Wybór kandydata podlega zatwierdzeniu przez ministra pracy i opieki społecznej.

Fabryka B-ci Najman przeciwko wzrostowi ludności.

Gorący sezon w fabryce swetrów.

Sąd Pracy w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym bardzo charakterystyczną i nie pozbawioną swoistej wesołości sprawę zatargu między pracownicą fabryki swetrów B-ci Najman przy ulicy Północnej 10 — Esterą Praw.

Estera Praw pracowała w fabryce Najmanów dłuższy czas i ceniona była jako zdolna i

fachowa pracownica. Zdarzyła się jednak rzecz bardzo ludzka i Prawowa znalazła się w odmiennym stanie, wobec czego musiała na pewien czas opuścić pracę.

Zawiadomieni o tym fakcie wspólnicy — właściciele fabryki oburzyli się.

— Co? teraz w najgorętszym sezonie pani urzędza takie historie? Niech pani odłoży poród

na martwy sezon.

Teraz niema czasu. Prawowa uważając swych chlebodawców za ludzi pomyślnych nieco, oświadczyła, że nazajutrz do fabryki nie przyjdzie, gdyż będzie w klinice.

I rzeczywiście Prawowa po upływie 24 godzin urodziła ślicznego chłopca.

Gdy po pewnym czasie, Prawowa zgłosiła się do pracy, Najmanowie oświadczyli jej, że może znowu udać się do kliniki, gdyż u nich w fabryce miej sca dla niej niema. Prawowa zażądała wobec takiego postawienia sprawy dwutygodniowego odszkodowania, lecz Najmanowie żądaniu temu odmówili.

Wobec powyższego Prawo wa skierowała sprawę o od-

szkodowanie do Sadu Pracy. Przybyli na sprawę Najmanowie nie posiadali przy sobie dokumentów stwierdzających, że są faktycznie właścicielami fabryki. Sprawa odbyła się formalnie w ich nieobecności.

Przebieg sprawy, opowiedzianej przez Prawową wywołał na sali sądowej wiele humoru.

Po przemówieniu pełnomocnika Prawowej Sad Pracy wydał wyrok, nakazujący Braciom Najman zapłacić pod rygorem Prawowej 157 złotych tytułem odszkodowania za 2 tygodnie. (K)

DOUGLAS FAIRBANKS w spółnicy Bebe Daniels

w ostatniej swej kreacji

Córka Zorry (Senoryta)

Zachwyca, upaja i oszalałmia wszystkich; w rolach głów. potęgi ekranu James Hall i William Powell

Dzisiaj premiera!

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4.30 p. p.

101 strzałów armatnich wieści narodowi rumuńskiemu początek niezwykłego dnia.

W dniu święto 10-lecia
ziemi rumuńskich,
w dniu w październiku 1928
względem na wybory,
w dniu w wiosnę r. b.
w dniu osobny ko-
sachodowy z ministrem
wewnętrznych Vaida
na czele. 10 maja ra-
strzałów armatnich w
wieści rozpoczęcie
w dniu narodowego.
w dniu i poświęceniu
w dniu pod „ba-
w dniu nastąpią
w dniu wojskowe i oddot
Bardoloiu na platow-
w dniu „Julia” w raid Buka-
w dniu de Jai ero
w dniu nastąpią gaisze uto-
w dniu 12 maja ro-
w dniu wska i rząd udają
w dniu gdzie również od-
w dniu szereg podniosłych
w dniu 14 maja — również
w dniu dynastji i rządu —
w dniu w Cluj, a

15 maja wielki obchód w Alba
Julja. Ten dzień będzie nie-
zwykle uroczyste obchodzony
w całej państwie. We wszy-
stkich garnizonach państwa
rozlegnie się

101 strzałów działowych.
W Alba Julia odbędzie się wiel-
ki pochód historyczny i obrzy-
mia defilada.

Fabryka wódek w więzieniu. Gorzelnię „wykryli” klucznicy.

Kontrabandzista alkoholiu
Jim Brown, został osadzony w
więzieniu w Folsom, w stanie
Louisiana. Ponieważ więzienie
to zawsze było prawie puste,
więc dozorczy, mieszkający na
mieście, zupełnie zapomnieli
o więzieniu.
Jednego dnia widząc dym wy-
dobywający się z kominu, przy-
pomnieli sobie o istnieniu tego
jedynego pensjonarza i po-
czuwszy wyrzuty sumienia,

przejęcia strachem przed odpo-
wiedzialnością, pośpieszyli zo-
baczyć co się z nim dzieje.
Zobaczywszy nadchodzą-
cych dozorców
wiezień zbiegli.
W celi, zajmowanej przez
Brown'a strażnicy zastali kom-
pletnie orządzoną gorzelnię w
ruchu i pełno butelek napelnio-
nych świeżo wydestylowanym
alkoholem.

Fanatyk uciął sobie lewą rękę. Siekiera — narzędziem lekarskiem.

W Szwajcarii dość często
spotyka się ludzi ogarniętych
obłędem religijnym, to też nie-
bardzo dziwno sąsiadów nie-
jakiego Christiana Raaflouba,
nieżonatego gospodarza, że po-
stanowił pościć i
umartwiać się
podczas Wielkanocy.
Wedrował więc bez prze-
szkody bosy po górskich śnie-
gach, pijąc tylko wodę, aż znik-

nal. Sąsiedzi słyszeli z jego
zagrody ryczące bydło z głodu,
ale właściciela nigdzie znaleźć
nie mogli.
Wreszcie pojawił się w cha-
cie jednego ze znajomych z ob-
ciętą lewą ręką, powyżej kostki.
Przyznał się, że tej opera-
cji dokonał sam na sobie, bo
czuł się w obowiązku spełnie-
nia słów Ewangelji św. Mateu-
sza:

— A jeżeli cię gorszy prawa
reka, utnij ją i rzuć precz od
siebie...
No i biedaczysko uciął sobie
reke... lewa, bo prawa była mu
potrzebna, aby zadać sobie cios
siekiera, która mu posłużyła za
narzędzie amputacyjne.

Przystań dla nieszczęśliwych. Nowe domy dla wyeksmitowanych dały setkom ludzi dach nad głową.

Litewscy emigranci w Łodzi.

Wybudowanie, a następnie
oddanie do użytku wielkiego
gmachu dla wyeksmitowanych
przy ulicy Napiórkowskiego
oraz wydzierżawienie dla te-
góż celu gmachu przy ul. Nowo
Wólczańskiej — należało bez-
przecznie do najhumanitarniej-
szych posunięć opieki społecz-
nej, zasługujących na uznanie
szerokiego ogółu.

Wojna wszechświatowa, któ-
ra do niedzy doprowadziła ty-
siące zamożnych ongiś osób a
następnie katastrofalny głód
mieszkańców, stworzył sytu-
ację tak rozpaczliwą pod wzglę-
dem wynajmu pomieszczeń, że
dziś jeszcze, wrząc otrzymać
eksmisji całe rodziny, bez
względu jak się przedstawia
ich stan zdrowia —

znajdują się na bruku
pozbawione dachu nad głową.
Niema tygodnia, aby któraś
z rodzin robotniczych nie prze-
żywała podobnej tragedji.

Kilka starych mebli, parę
nieobranych kartofli — kilkoro
dzieci — jeść wołających i
matka - wdowa tułająca do swej
wychudzonej piersi kwilące nie
mowę — oto obrazek z po-
dwórza, które było niemym
świadkiem ponurego procesu —
eksmisją zwanego.

Miejskie baraki dla wyeks-
mitowanych przy ul. Bazarnej
nr. 5 są schroniskiem dla tych
wszystkich, którzy pozbawieni
dachu nad głową zwracają się
do wydziału opieki społecznej
przy Magistracie m. Łodzi z
prośbą o jakiegokolwiek locum.

Tutaj w wielkiej sali pofab-
rycznej urągającej najprymy-
tywniejszym wymogom miesz-
kają całe rodziny.

Kobiety, mężczyźni i dzie-
ci
żyją tu razem
zatracając wszelkie poczucie

garniającego go przynębnienia.
Gdy wreszcie spuszczone do
krypty zwłoki jego serdecznego
przyjaciela, marszałka Fayolle,
Foch, zwracają się do marsz.
Lyautey powiedział:
— Jest to dziś generalna
próba z uroczystością pogrze-
wej, która mnie
niedługo czeka.
Będę miał piękny pogrzeb.

wstydu moralności.
Jakże inaczej przedstawiają
się warunki mieszkaniowe w
domu dla wyeksmitowanych
przy ul. Napiórkowskiego.
Budynek o najnowszych zdo-
bychach techniczno-sanitar-
nych posiada

58 mieszkań
jednopokojowych z kuchnią i
dwupokojowych z kuchnią.
Mieszkają tu osoby przeważ-



Fragment wnętrza hali przemysłu metalowego na PWK.

nie pozbawione jakichkolwiek
zarobków, osoby znajdujące
się w skrajnie nieraz niedzy,
które posiadając już mieszka-
nie, nie mają często środków
na zaspokojenie głodu.

Zwiedzając w dniu wczoraj-
szym dom dla wyeksmitowa-
nych nie omieszkałszy zwie-
dzić kilku mieszkań oraz poroz-
mawiać z lokatorami.

— Pukamy do jednych drzwi
na prawo.
— Proszę — odpowiada nam
słaby ledwie dosłyszalny głos
kobiety.

Wchodzimy. Już na samym
wstępie rzuca nam się w oczy
widok godny pożałowania.

Na niewielkim barłogu, łóżko
imitującym, spoczywa kobieta,
średniego wieku, otulona w try-
kotowe łachmany.

Niezdrowe wypieki na twar-
zy świadczą o jakiejś choro-
bie.

W kącie pokoju pozbawione-
go całkowicie umeblowania, sie-

dzia na podłodze maleńki chłop-
czyk i zwraca na nas duże wy-
straszone niebieskie oczy. Snać
nie przyzwyczajony jest do
widoku obcych ludzi.

Nieszczęśliwa kobieta korzy-
stając z naszej obecności żalić
się poczyna.

— Bieda u mnie — proszę pa-
na — chora jestem, cierpie na
artretyzm i przez całą zimę
przeleżałam w łóżku, do fabry-

mieszkania pytamy, chcąc od-
wrócić uwagę w inną stronę.
— A tak... dawniej na Bazar-
nej mieszkałam, ale tam to taki
„bałagan” że Boże ucho! Tu
taj jest dobrze.

— A dużo płaci pani za miesz-
kanie?

— Inni to płacą sto złotych
za pokój i kuchnię — a ja to nic,
bo przecież

nie mam z czego...
Wyszedszy z tego mieszka-
nia, gdzie troje istot ludzkich
w oczekiwaniu na jaśniejszy
promyk słońca cierpi nędzę i
głód — kierujemy się do są-
siedniej oficyny, gdzie zamiesz-
kuje dwunastu

uciekierów litewskich,
którzy zmuszeni ukryć się na
terenie naszego kraju przed
mściwym Waldemarasem, dyk-
torem Litwy — prowadzi tu
cichy żywot wygnañców.

Umieszczeni w domu dla
wyeksmitowanych otrzymali
łóżko, pościel i inne niezbędne
do życia przedmioty.

Gdy weszliśmy tam dwuna-
stu tegich mężczyzn spożywało
skromny obiad.

Przyjęto nas z wielką nieuf-
nością, którą później wytłuma-
czyli faktem zwracania się do
nich różnych podejrzanych o-
sób, które przybywały tam pod
płaszczkiem towarzystw do-
broczynności, a de facto miały
na względzie „interesy” polity-
czne.

Część z lokatorów tego mie-
szkania posiada wykształcenie
średnie i pracuje w fabrykach,
część zaś zupełnie nie zarabia i
oczekuje wiadomości z biura
pośrednictwa pracy.

— Panie — mówi do nas ła-
maną polszczyzną jeden z Litwi-
nów, — życie nasze zawdzięcza
my rządowi polskiemu, który
był łaskaw nas przygarnąć. To
warzyse nasi, którym nie uda-
ło się zbiec z Litwy

zostali rozstrzelani,
względnie skazani na dożywocie.

Nam jest tu dobrze, bardzo
dobrze, — tylko jeszcze zajęcie
lepsze, a będziemy zupełnie za-
dowoleni... Podobno mamy do-
stać pracę przy robotach sezo-
nowych...

— A mieszkanie?

— Ha, mieszkanie, to wy-

godna, mamy tu i łazienki, komór-
ki, pralnie, wszystko, co tylko
dusza zapagnie.
Drugi dom dla wyeksmito-
wanych przy ul. Nowo-Wólczań-
skiej różni się tem od domu przy
ul. Napiórkowskiego, że posiada
czteremorgowy ogród.

W ogrodzie tym każdy z lo-
katorów posiada jedno drzewo
owocowe i działkę ziemi, gdzie
sądzą buraki, marchewkę, pie-
truszkę i t. p. dla swoich po-
trzeb.

Stwierdzić jednak należy, że
nie wszyscy wyeksmitowani po-
siadają tak zdrowe i wygodne
mieszkania. Część ich, jak na
Bazarnej, mieszka w straszli-
wych warunkach i dlatego jest
nakazem chwili, aby corychlej
przystąpić do budowy jeszcze
jednego domu, w którym umie-
szczonoby tych nieszczęśliwych
biedaków. (Stf.)

— A kochanka twoja? — za-
wołał p. Janny.
— Co za kochanka?

Nagle, zrozumawszy, o co
chodził, Salvayre wybuchnął
śmiechem.

— Więc co tutaj robisz w
tym kawalerskim pokoju? — py-
tał p. Janny.

— Tutaj pracuję... Tak jest,
pracuję. Jakże ci to wytłuma-
czyć? Duszę się u was, wśród
tych licznych nagromadzonych
rzeczy. Odczuwał potrzebę wy-
tchnienia w atmosferze bardziej
swojskiej — własnej. Kochan-
ka? Kocham tylko Colette...
Pragnąłbym jednakże, by nie od-
gradzał jej odemnie nadmier-
nie zbytku... Odzywam w tym ubo-
gim pokoju, marząc o tem, że je-
stem tutaj razem z Colette, że
jesteśmy biedni i szczęśliwi.
Wchodząc tutaj — widzisz —
mam wrażenie, że odnajduję ro-
dziców moich, młodość moją,
wszystko, co utraciłem...

— Czy jesteś tego zupełnie
pewna?

Z wściekłością wzruszyła ra-
mionami.

— I to jest wszystko, co masz
mi do powiedzenia?

P. Janny swego czasu był
jednym z pierwszych fabrykan-
tów samochodów; majątek jego
był ogromny i umiał go używać
w pełni. Pewnego dnia poleceno
mu młodego inżyniera, który

wynalazł nowy rodzaj motoru.
Był to człowiek skromny, ener-
giczny, o szczerej twarzy.

Colette zakochała się w Ro-
bercie Salvayre i zapagnęła
wyjść za niego, pomimo sprze-
czy w rodziców, burznych, że
pragnie zaślubić człowieka bez
majątku i skromnego pochodze-
nia. Mało brakowało, a p. Janny
byłby oddał swego nowego in-
żyniera, nie bacząc na wielkie
przysługi, jakie mu oddał. Upór
i gwałtowność Colette przewy-
ciżyły niechęć rodziców. Poślu-
biła Roberta, przynosząc mu mi-
łość ponurą, pełną zazdrośnej na-
miętności. Natura jej była skłon-
na do tragizmu. Szczęście swoje
przyjmowała opornie, godząc się
z niem z trudnością. Był to rys
charakteru niesłychanie przy-
kry dla optymistycznej natury
pana Janny.

Colette w życiu swego męża
stała dopatrywała się zdrady i
nieszczęścia dla siebie. Oczeki-
wania jej spełniły się wreszcie.

— Skądżeś dowiedziała się
o tej historii? — zapytał p.
Janny.

— Z listu bezimiennego.
— I to wszystko?
— Mam dzisiaj dowody?
— Ścisłe?
— Robert ma kawalerskie

mieszkanie w dzielnicy Gre-
nelle, obok placu Cambonne.

— No, no. Nie jest to dziel-
nica odpowiednia na garsonje-
rę.

— Zdaje mi się, że wziął za
kochankę jedną z robotnic fab-
rycznych. Czy nie mógłbyś za-
zać przeprowadzić dochodze-
nia?

P. Janny zajął się tem. Ro-
bił to nawet z pewną przyjem-
nością. Chciał znweczyć meza-
ljas, którego nie mógł daro-
wać córce.

Pomimo starania, wywiady
nie przyniosły żadnego wyniku.
Nie można było dowiedzieć się
o niczem. Robert najwidooczniej
nie znał żadnej robotnicy fabry-
cznej.

Co wieczór, gdy wracał do
wspaniałego domu, który zajmo-
wali pp. Janny i gdzie zamiesz-
kiwała także młoda para (je-
dyny warunek, jaki postawił p.
Janny, zgadzając się na zama-
jąć córki), trzy pary niespo-
kojnych i niezycylichw oczu ba-
dało uciążliwą twarz młodego in-
żyniera. Niekiedy to źle ukry-
wane podejrzliwe badanie przy-
prawiało go o zamieszanie i nie-
pokój, co zwiększało jeszcze po-
dejrzliwość jego otoczenia. Za-
rzucano mu podstęp, a tymcza-

Wielka wy- stawa osłów. Łatwowierna pu- bliczność.

Przed kilku laty, ukazało się
w jednej gazecie londyńskiej
ogłoszenie, że w jednym z
przedmieść Londynu odbędzie
się następnej srody

wielka wystawa osłów.

Trzeba było wiedzieć, że niema
narodu któryby bardziej cierpi-
ał na szlachetną manję zwie-
dzenia wystaw, jak właśnie
mieszkańcy Londynu. Nie dziw
zatem, że w oznaczoną środę
wielkie masy ludzi wybrały się
na przedmieście Hammer-
schmidt gdzie wielkie tablice
wykazywały drożę do hali wy-
stawowej. Była to olbrzymia
hala ale wszyscy zwiedzający
zastali ją pustą i tysiące miesz-
kańców Londynu zwiedziło ha-
lę za nim się przekonało, że oni
sami są tymi

wystawionymi osłami
i że datą tej wystawy był
pierwszy kwiecień.

— A mieszkanie?
— Ha, mieszkanie, to wy-

**Będę miał
piękny pogrzeb!**
powiedział Foch
marszałkowi
Fayolle'a.

Foch, który o-
żenił się w 1918 roku (przed nim
w 1916 roku otrzymał
chodzący o wiek, nesto-
marszałków
2 października ub.
77 lat ukończył
dalej idą mar-
75 lat i 4 mies.
Pelain i marsz. Fran-
73 lat.

— Foch odprowadził
wspoczniku. Dnia te-
bardzo zgę-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

— Foch widocznie gębo-
niepewny, co zwró-
wszystkich, którzy
go od pewnego cza-

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na filtrach warszawskich woda oczyszcza się przez piasek rzeczny. Piasku tego ogółem jest na filtrach około 450 tonn. Przepuszczając brudną rzeczyną wodę, piasek zanieczyszcza się a zwłaszcza warstwy górne. Oczyszczanie piasku odbywa się w ten sposób, że warstwy zanieczyszczoną wybiera się i przemywa czystą wodą. Inaczej odbywać się będzie czyszczenie piasku w budowanych obecnie filtrach amerykańskich szybokobieżnych. Piasek filtrujący zawsze pozostaje w specjalnym, na ten cel przeznaczonym miejscu, w aparacie filtrowym. Urządzone będą regulatory, które umożliwią nadawanie odpowiedniego tempa procesowi filtrowania wody. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji przyspieszy budowę szybokobieżnych filtrów.

Dworec wschodni, po projekcie przeniesieniu dworca wileńskiego odegra rolę pawlacza dla całego rucliu podmiejskiego na prawym brzegu Wisły. Poza tem będzie to dworec, przez który przechodzić będą pociągi na wschód i na południowo-wschód od strony dworca centralnego. Wobec tego projektuje się w niedalekiej przyszłości już budowę odpowiedniejszego gmachu dla tego dworca.

Dodatkowa komisja poborowa.

Dnia 12 b. m. o godzinie 8 rano, przy ul. Pomorskiej nr. 18 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1907, którzy do tego czasu

nie stawili się do przeglądu oraz roczników starszych do 1883 roku włącznie, odroczonech względnie nie mających uregulowanego stosunku do służby wojskowej. Na komisję winni się stawiać zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów P. P., a przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Łódź-miasto.

Zaznacza się, iż jest to ostatnia dodatkowa komisja poborowa przed głównym poborem rocznika 1908.

Szykuj kacie sznurek!... We Lwowie czeka „pacjent”.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj zakończyła się od kilku dni trwająca rozprawa przeciw sprawcom napadu rabunkowego, połączanego z morderstwem w zagrodzie Żurawieckiego w Uhnowie, w Wielkiej Sobocie.

Sąd przysięgłych zatwierdził pytania główne, odnośnie do skrytobójczego morderstwa popełnionego przez Michała Krzeczukowskiego na osobie s. p. Tekli Żurawieckiej na pod-

WESOŁA KOMPANJA.

Autoryzowany przekład z włoskiego dokonany przez Eleste.

Riccardo Balsamo - Crivelli, 10)

Clorinda spojrzała na Kaliksta wuj Eumenjusz podrapał się w głowę zafasowany a Clorinda rzekła:

— Szukajcie, szukajcie jeszcze.

— Gdzie szukać? — odparł biedak. — Złodziej wziął się do brzo do rzeczy i pewnie miał odciśnięty klucz, boć przecież klucz jest tutaj, miałem go w kieszeni! Ach! Co zrobicie ze mną?

— Ależ nic! — zawołał Eumenjusz, którego zrzęzota tego biedaka męczyła i nudziła.

— Jednak... rzekła Cunizza.

— Pani chce mi oddać w ręce policji — krzyknął buchalter — proszę to uczynić, pani ma zupełnie prawo do tego. Ja uczyniłbym tak samo; ale poczekajcie, dajcie mi nieco czasu: nie ucieknę: proszę mi zamknąć tu wewnątrz; niech ktoś pilnuje. Będzie jeszcze szukał. Być może...

— Jajym powiedziałem — wtrącił Kalikst — że możnaby zabrać...

W ciągu miesiąca marca warzawiacy wysłali 28 milionów przesyłek pocztowych wszelkiego rodzaju — paczek i listów. Liczba ta przewyższa dwukrotnie ilość wysyłek z miesięcy poprzednich. Widocznie mrozy spowodowały to wzmożone posługiwanie się pocztą, gdy przenoszenie się z miejsca na miejsce było utrudnione.

Zemsta chłopca na posyłki.

Wykryty romans zapracowanego kupca.

Bohater tej opowieści niosł miano Zygmunta Rozenwajga. Zamożny kupiec, posiadał dobrze prosperującą przedsiębiorstwo, młodą żonę i 6-letniego synka. Miłości małżeńskiej nie zakłócało. Tylko to wieczne interesa! Pola Rozenwajga żaliła się zarówno przed rodzicami, jak i przed przyjaciółkami, że Zygmunt jest tak strasznie zajęty i zapracowany, że niema czasu, by iść z nią do kina, do teatru, wczynie jest sama, wczynie samotna chodzić musi do kina, jedyna rozrywka — to modystka i krawcowa.

„POSIEDZENIA” ZYGMUNTA

Zygmuntowi Rozenwajgowi po siedmiu latach zgodnego współżycia żona trochę znudziła się. Niby trudno mu się dziwić, zawsze własna żona, to nie to co obca, więc nasz Zygmunt znalazł sobie na Placu Reymonta dziewicze młode i piękne, Ewę Cymerman. Mieszkała ona w charakterze sublokatorki, rodziców miała na prowincji i nie jej nie przeszkadza w przyjmowaniu u siebie Zygmunta Rozenwajga.

Zdarzało się jednak, że Zygmunt nie mógł ukochanej Ewy dokładnie oznaczyć terminu w którym znowu przyjdzie, zdarzało się również, że Ewucha nagłe zapalała tęsknotą ku Zygmuntowi, wpadli więc na kapitalny koncept, który pozwolił Ewie na pisywanie do Rozenwajga listów i posyłanie ich do jego mieszkania, bez obawy, że listy te wyjawiają zo-

stawie czego Krzeczukowski skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Drugi oskarżony Andrzej Długosz, został uwolniony od winy z rotania pierwszego, natomiast skazano go za usiłowanie morderstwa na osobie Marij Retysyło na 8 lat ciężkiego więzienia. obrońca Krzeczukowskiego wniósł zażalenie nie ważności.

Sześć strzałów, trzech rannych.

Krwawy zatarg o dzierżawę.

Z Bydgoszczy donoszą: Na tle dzierżawy gospodarstwa wynika sprzeczka między gospodarzem Józefem Przybylskim z Brońska, a Tomaszem Jurgą z Katusza. W czasie kłótni, a następnie bójki, 57-letni Jurga

porwał fuzję i postrzelił w lewą pierś 36-letniego Józefa Przybylskiego. 27-letniego Edwarda Wawrzyńniaka z Katusza w głowę i ple-

cy i Piotra Domagałę z Grodziska w obie nogi. Jurga strzelił sześciokrotnie, tak do swego przeciwnika Przybylskiego jak również do przybiegłych na odgłos strzałów sąsiadów Jurgę i jego żonę, która go podjudzała.

aresztowano i odstawiono do sądu grodzkiego w Grodzisku, poranionych zaś przewieziono do szpitala powiatowego w Śmiglu.

GONIEC - DETEKTYW.

Ewa wysyłała listy do mieszkańca Rozenwajga, mieszczącego się przy zbiegu ulic Długoskiej i Stodolnej przez gacieciarza z Placu Reymonta. Uluźnienie jej był 13-letni Bolek Kaźmierczak, który dostawał od niej na tramwaj i „na piwo”.

Boleczek jednak był spryciarz i szybko wywahał co się święci. Ponieważ Ewa była mu winna za trzy „kursy”, a także i przez dziecięcą lekkożytność i złośliwość postanowił spłatać czarnej parce figla, a także trochę przy tej okazji zarobić.

Pewnego razu odpleczetował list, w którym schadzka była wyznaczona na czwartek, list zalepił zpowrotem i zaniósł. Rozenwajga szczęśliwie nie było w domu. Ale była Pola Rozenwajgowa. Oddał list i zaczął przeczytać.

Między Rozenwajgową, a miłym Boleczkiem stanęła umowa, że dostanie na rękę 10 złotych za wskazanie adresu kochanki a po sprawdzeniu dał se 50 złotych. Mały łobuz wydał za tę cenę tajemnicę Rozenwajgi i owego fatalnego czwartku Rozenwajgowa zjawiła się w mieszkaniu Cymermanówny. Pan małżonek był bez marynarki, Ewa również nieco roznieglżowana, słowem — tragedia.

Ewa dowiedziała się, kto ich zdradził. To też spotkała się Bołka Kaźmierczaka kopnęła go podobno w czułe miejsce. Dowiedział się o tem brat

FABRYKA LUSTER I ODLEWNI SZKŁA

J. Kukliński

ŁÓDŹ

Zachodnia 22

tel. 78-11.

połączone po cenach najniższych lustera, trena, tualety: jasne, ciemne, w oryginalnych ramach oraz lustera wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów.

Zakład Taplowerski.

Odnowianie i poprawianie lusterek z przeniesieniem do domu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

gacieciarza, Waclaw Kaźmierczak i odnalazszy Ewę Cymerman, schwycił za włosy i przyłożył kilka razy swoją mocną pięść do jej wypieszczonego ciałka.

Wczoraj skazano Waclawa Kaźmierczaka za pobicie Ewy Cymerman na 7 dni aresztu z zamianą na 50 złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.

W ostatnim czasie coraz to więcej słyszymy na Śląsku o tragicznych zrywach w tonie rodzin robotniczych, których tła dopatrzyć się należy przede wszystkim w niedostatecznych warunkach życiowych i mieszkaniowych warstw pracujących.

W listopadzie ub. roku robotnik Konrad K. z Janowa, który często miał z żoną sprzeczki ostre na tle wzajemnego współżycia, powrócił podchmielej do domu, a nie zastawszy żony w mieszkaniu,

wpadł w szal i schwycił 2-letnią córeczkę Emmę, owinał jej szyjkę szelkami i trzymał ją przez dłuższy czas w ten sposób w powietrzu. Na krzyk syna jego, Fryka, powróciła wreszcie matka, która K. w dotkliwy sposób pobili. Dopiero na krzyk siostrzeńcy zbiegli się sąsiedzi i wyrwali ofiarę z rąk szalejącego oca.

Żona jego oraz syn przez kilka tygodni leczyli się musieli w szpitalu wskutek poniesionych ciężkich ran.

Na rozprawie sądowej świadkowie zeznawali, że K. wygrażał się, iż kiedyś z rodziną zrobi koniec.

Oskarżony, liczący lat 35, ze złości w oczach opowiada o przykrem współżyciu małżeń-

skiem w domu. Nym dniu był zdemontowany jego wybrała obcy mężczyzna. Sąd po dłuższej chwili wolnił K. od zarzutu usiłowania natomiast skazał go na więzienie.

X

Nic w naturze nie

Nawet nieuchwytny złodziej

Na Sylwestra 1927 roku urządził sobie Antoni Chojnacki, za mieszkał przy ulicy Lelewela pod nr. 27 „Wyprawy” złodzieja pod nr. 27, „Wyprawy” złodzieja skądś „godnie” — zaczął zbliżający się rok 1928. Chojnacki wytyktł szybkę w mieszkaniu Marij Zacharzewskiej przy ulicy Podmiejskiej nr. 17 i tą drogą dostał się do mieszkania

skradł Zacharzewskiej rozmaite garderobe ogólniej wartości 1500 złotych.

Po dokonaniu tej kradzieży Chojnacki przeprał jak kamień w wodzie i mimo usilnych poszukiwań nie można było go schwycić. Schwytano natomiast paserkę, w której znalezione skradziony przez Chojnackiego towar. Skazano ją na cztery miesiące więzienia.

Chojnacki w grudniu ub. roku obchodził pierwszą rocznicę kradzieży u Zacharzewskiej, gdy wywiadowcy policji poste rankowemu Justeckiemu udało się wykryć miejsce schronie-

Morderca — łodź

skazany na 4 lata więzienia

Z Piotrkowa donoszą: W dniu 26 grudnia 1928 roku w Twarosławicach odbywała się u gospodarza Władysława Szefera zabawa taneczna. Podczas zabawy w sieni do mu wywiał się sprzeczka pomiędzy kilku uczestnikami i w trakcie jej Leon Jurga przemówiwszy się ze Stan. Dziubekim, dobył z cholewy jakiś długi żelazny przedmiot i uderzył nim w głowę Dziubekiego, który zalał się krwią, pozostał jednak czas jakiś na zabawie i wrócił do domu o własnych siłach.

Nazajutrz rano Dziubekci wstał z łózka, jednak był chory i z trudem mówił. Stan chorego pogarszał się z każdym dniem i w dniu 30 grudnia 1928 roku nastąpił zgon.

Wkrótce znaleziono w odległości 15 kroków od miejsca bójki żelazny pręt ze śladami krwi i włosów, należący do Jurga.

W tych dniach sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy. W rezultacie Jurga, lat 23 z Łodzi,

został skazany na 4 lata więzienia, 160 złotych (391 zł. z 10 proc. rzecz rodziny zabójcy kosztów sądowych) wynagrodzenia za sprawę.

X

Żonę i te poranił młody

Ze Lwowa donoszą: Niejaki Antoni...

Niejaki Antoni Karolinę i Katarzynę Wszyscy wymierzili do ranni i zostali strzałem z rewolwerem porażeni ciałami nożem.

X

Bieg

Łódź

dnia 14 b. m. w parku sportowym odbył się bieg na 1000 metrów.

Żonę i te poranił młody

Ze Lwowa donoszą: Niejaki Antoni Karolinę i Katarzynę Wszyscy wymierzili do ranni i zostali strzałem z rewolwerem porażeni ciałami nożem.

X

Dr. med. R...

Specjalista chorób...

TEATR

W...

TEATR

W...

TEATR

W...

TEATR

W...

TEATR

W...

TEATR

W...

TEATR

W...

TEATR

W...

TEATR

W...

TEATR

W...

SPORT

Bieg propagandowy naprzetaj

Lódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

W najbliższym czasie polscy szermierze brać będą udział w licznych spotkaniach międzynarodowych.

Polscy bokserzy pozostawili po sobie w Gliwicach jaknajlepsze wrażenie.

Ruchliwa sekcja bokserska policyjnego klubu sportowego wysłała ostatnio swych zawodników do Gliwic, gdzie odbył się mecz z tamtejszym klubem ABC.

„Casanova” na ekranie „Bajki”.

Film ten należy do rodzaju „wystawowych”, a więc takich które nawet u najstarszych mas publiczności mogą liczyć na powodzenie.

„Arlekinada życia” na ekranie kino-teatru „Luna”.

Film ten o akcji zwiezłej, silnie dramatycznej, należy do rzędu obrazów o wysokiej wartości artystycznej.

Teatr Miejski.

W teatrze „B” dami będą dziś, jutro i w następnym dniu 4 po południu po cenach po-

Teatr Kameralny.

W teatrze „Zapolskiej” grana będzie w niedzielę wieczorem.

Teatr Popularny.

W teatrze „Milionowa spadkobierczyni”, o godzinie 8.20 wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4.20 po poł. i 8.20

Teatr w sali Gejera.

W teatrze „Wielki powódzenie, jakim cieszą się wszyscy znamienici artyści, Aleksander wręczał jeszcze dwukrotnie w „Po-

Koncert Umberto Urbano.

W teatrze „Tenomenalny baryton opery medjo-”

Gdzie zabłysną polskie klingi?

Polska — Czechosłowacja.

W najbliższym czasie polscy szermierze brać będą udział w licznych spotkaniach międzynarodowych.

Polscy bokserzy pozostawili po sobie w Gliwicach jaknajlepsze wrażenie.

Ruchliwa sekcja bokserska policyjnego klubu sportowego wysłała ostatnio swych zawodników do Gliwic, gdzie odbył się mecz z tamtejszym klubem ABC.

„Casanova” na ekranie „Bajki”.

Film ten należy do rodzaju „wystawowych”, a więc takich które nawet u najstarszych mas publiczności mogą liczyć na powodzenie.

„Arlekinada życia” na ekranie kino-teatru „Luna”.

Film ten o akcji zwiezłej, silnie dramatycznej, należy do rzędu obrazów o wysokiej wartości artystycznej.

Teatr Miejski.

W teatrze „B” dami będą dziś, jutro i w następnym dniu 4 po południu po cenach po-

Teatr Kameralny.

W teatrze „Zapolskiej” grana będzie w niedzielę wieczorem.

Teatr Popularny.

W teatrze „Milionowa spadkobierczyni”, o godzinie 8.20 wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4.20 po poł. i 8.20

Teatr w sali Gejera.

W teatrze „Wielki powódzenie, jakim cieszą się wszyscy znamienici artyści, Aleksander wręczał jeszcze dwukrotnie w „Po-

Koncert Umberto Urbano.

W teatrze „Tenomenalny baryton opery medjo-”

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London 43.30, Zurich 58.30 Berlin 47.00 — 47.40, wyplata na Warszawie 47.125 — 47.325, na Katowice 47.15 — 47.35, na Poznań 47.20 — 47.40, Wiedeń 47.67 — 47.95, banknoty 79.50 — 79.90, Praga 377.87 i pół — 379.87 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.29, Holandia 12.09 i 3/8, Francja 124.23, Belgia 34.95 i 1/4, Włochy 92.78 Niemcy 20.47, Szwajcaria 25.21 i pół, Helsingfors 192.97, Praga 163.93, Wiedeń 34.457, Warszawa 43.30.

WALUTY, DEWIZY I ZŁOTO.

W tak nawet ograniczonym zakresie panowała tendencja zmienna, różnice kursowe były jednak naogół niewielkie.

PAPIERY PROCENTOWE ZNIŻKUJĄ.

Obroty papierami procentowymi były większe i bardziej ożywione, niż dotychczas, posiadacze bowiem materiału porzucili wreszcie swe wyuczki-

AKCJE NIJEDNOLICIE.

Wprowadzie ogólne rozmiary obrotów na giełdzie akcyjnej były większe jednakże daleko jeszcze odbiegały od swej przeciętnej normy.

„Arlekinada życia” na ekranie kino-teatru „Luna”.

Film ten o akcji zwiezłej, silnie dramatycznej, należy do rzędu obrazów o wysokiej wartości artystycznej.

Teatr Miejski.

W teatrze „B” dami będą dziś, jutro i w następnym dniu 4 po południu po cenach po-

Teatr Kameralny.

W teatrze „Zapolskiej” grana będzie w niedzielę wieczorem.

Teatr Popularny.

W teatrze „Milionowa spadkobierczyni”, o godzinie 8.20 wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4.20 po poł. i 8.20

Teatr w sali Gejera.

W teatrze „Wielki powódzenie, jakim cieszą się wszyscy znamienici artyści, Aleksander wręczał jeszcze dwukrotnie w „Po-

Koncert Umberto Urbano.

W teatrze „Tenomenalny baryton opery medjo-”

Koncert Umberto Urbano.

W teatrze „Tenomenalny baryton opery medjo-”

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

„Arlekinada życia” na ekranie kino-teatru „Luna”.

Film ten o akcji zwiezłej, silnie dramatycznej, należy do rzędu obrazów o wysokiej wartości artystycznej.

Teatr Miejski.

W teatrze „B” dami będą dziś, jutro i w następnym dniu 4 po południu po cenach po-

Teatr Kameralny.

W teatrze „Zapolskiej” grana będzie w niedzielę wieczorem.

Teatr Popularny.

W teatrze „Milionowa spadkobierczyni”, o godzinie 8.20 wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4.20 po poł. i 8.20

Teatr w sali Gejera.

W teatrze „Wielki powódzenie, jakim cieszą się wszyscy znamienici artyści, Aleksander wręczał jeszcze dwukrotnie w „Po-

Koncert Umberto Urbano.

W teatrze „Tenomenalny baryton opery medjo-”

Koncert Umberto Urbano.

W teatrze „Tenomenalny baryton opery medjo-”

Koncert Umberto Urbano.

W teatrze „Tenomenalny baryton opery medjo-”

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

20 funtów prochu w jednej bombie.

Rozpaczliwy czyn zrujnowanego kolonisty.

Już czwarty dzień toczy się proces w Berlinie przeciw b. kolonistę niemieckiemu w Afryce, Henrykowi Langkoppowi oskarżonemu o rzucenie bomby w niemieckim urzędzie centralnym dla odszkodowań oraz przeciw Janowi Looft, oskarżonemu o współudział w zamachu.

Sala moabickiego sądu jest stale po brzegi wypełniona żądaniem sensacji publiczności. Do sprawy powołano

16 rzeczoznawców i kilkadziesiąt świadków.

Zeznania tych ostatnich w znacznym stopniu obciążają szereg wyższych urzędników niemieckiego urzędu odszkodowawczego i rzucają ciemne światło na machinę biurokratyczną Niemiec.

Farmer Langkopp był właścicielem pięknego gospodarstwa (farma) w Afryce,

5.000 morgów gruntu,

rzeźni oraz ogromnej stadniny. W 1915 r. wcielono go do wojska. Armia zabrała jego stadninę i oszczędności. Obiecano mu za to odszkodowanie. W r. 1917 dostał się Langkopp do niewoli, wkrótce potem internowano jego rodzinę. W 1919 r. wrócił Langkopp do Niemiec i kupił sobie za resztę oszczędności małe gospodarstwo w Meklenburgii. Potem gospodarstwo to sprzedał, zamierzając wyemigrować do Abisynji. Nie dano mu paszportu. Później jeszcze chciał wyjechać do Angoli; nie miał już na to

środków pieniężnych.

Bezsukcesywnie zabiegał o otrzymanie odszkodowania; godzinami czekał w poczekalni pod drzwiami urzędu odszkodowawczego, napisał niezliczoną ilość podań do władz, instytucji. Naprawdę. Pod wpływem nędzy nosił się z zamiarem samobójstwa wraz z rodziną. Wreszcie pod wpływem depresji i bólu z powodu wyrządzonej mu krzywdy Langkopp postanowił wysadzić w powietrze zniechęcony przez siebie urząd. Przy pomocy Loofta, którego znał jeszcze z Afryki, kupił

20 funtów prochu strzelniczego, którego użył do sporządzenia maszyny piekielnej.

Dnia 3 marca 1928 r. rano zjawił się w gabinecie radcy Baicha w gmachu państwowego funduszu odszkodowawczego z rachunkiem na 112.000 marek. Zamierzał on wysadzić budynek w powietrze, a potem popełnić samobójstwo (choć może sam wyleciałby w powietrze). Tymczasem radca Baich uciekł z gabinetu. Langkopp pobiegł za nim, strzelając z rewolweru, na szczęście niecelnie. Służba i dyżurny policjant rozbroili go i oddali w rę-

ce policji. Aresztowano również Loofta, który Langkoppowi udzielił pomocy. W międzyczasie w gabinecie nastąpił wybuch

maszyny piekielnej. Jednakże żadnych szkół większych wybuch ten nie uczynił. Oto tło procesu, który poruszył całe Niemcy. Charakterystyczne są np. zeznania świadków, iż urzędnicy załatwiali podania w pierwszym rzędzie tych petentów, którzy zobowiązali się wpłacić 10 proc. od sumy, uzyskanej z urzędu odszkodowawczego.

Wyrok zapadnie jutro.

Kobieta z plemienia Bawenta, z Lousi-Richard w Południowej Afryce, stanęła przed sądem, oskarżona o

dzieciobójstwo. Urodziła ona bliźnięta: chłopca i dziewczynkę. U Bawenta narodziny bliźniąt uważane są za oznakę bliskiego nieszczęścia dla całego plemienia. Matka więc udała się z dziećmi w góry i tam, przy pomocy siostry udusiła nieszczęśliwe małeństwa, których ciała następnie spalono.

Sześć plemienia, Santimula, badany jako świadek, oświadczył, że stary zwyczaj nakazu-

jący zabijanie bliźniąt, był dotychczas ściśle przestrzegany. Dzieci należy dusić, aby uniknąć rozlewu krwi. Sąd jednak był innego zdania i skazał na śmierć dzieciobójczynię i jej siostrę.

Ten sam przesąd, że przysięcie na świat bliźniąt przynosi nieszczęście jest rozpowszechniony również na Sumatrze, Jawie i Celebes.

U niektórych plemion bliźnięta uważane są za dowód niewierności żony. Mąż w tym wypadku ma prawo zabić lub wypędzić żonę. Według innych wiezeń jedno tylko dziecko jest

Bliźnięta uważane są za dowód niewierności

u niektórych plemion.

prawdziwe, a drugie to dziełem szatana i ma prawo do życia, a

zostaje zabite.

O wyborze rozstrzygał wy czarownik.

Na Jawie narodziny i dziewczynki uważane „preuve de l'incestueux” nym wypadku matka powinna być zabita.

Teatr Miejski: — Dwa Teatr Kameralny: — Pańska.

Teatr Popularny: — Apollo: — Kochankowie.

Bajka: — Casanova. Casino: — Romans bratni.

Czary: — Dziedzictwo. Corso: — Wyspa zatopiona.

Mimo to: — Spowiedź. Odeon: — Miłość w dwu.

Pałace: — Piękne nóżki. Rosurski: — W lasach.

Splendid: — Burza nad. Wodewil: — Nieczyste.

Zacheta: — Niedola. WINSZUJE

Jutro: Wiktorow. Wschód słońca.

Zachód — 18.25. Długość dnia 14.55.

Przybyło dnia 6. Tydzień 15-ty.

DOKTOR Józef Lub...

Specjalista chorób...

Własna pracownia...

Franciszkańska 31-a...

Dziś i dni następnych!

IWAN MOZZUCHI

w przepięknym filmie p. t.

CASANOWA

w 2 serjach 20 aktach (całość)

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od 10-11.

Przyjaciółka.

Dama I: — Byłaś podobno u Hersego z...

Dama II: — Pyszna — powiadam ci — wy...

o 10 lat starze

Za redakcją odpowiada: Roman Furmański

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Obdito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Nowoczesna wieża Babel.

Kłębówisko ras i języków.

Sto lat minęło niedawno, jak Meksyk zrzucił z siebie i jak niewoli hiszpańskiej i od stu lat trwają nieustanne walki wewnętrzne w tym kraju.

Krwawe mordy rewolucji, powstania, spiski — oto codzienny motyw politycznego i społecznego życia Meksyku.

Jedną z zasadniczych przyczyn tych ciągłych niepokojów jest pogarda, niechęć, a często nienawiść wzajemna licznych ras ludności zamieszkującej Meksyk.

Ludność ta składa się z 3 zasadniczych grup: osób pochodzenia europejskiego (19 proc.), Indian (38 proc.) i mieszanów (43 proc.) Lecz każda z tych grup rozpada się na dziesiątki odmian, stroniących wzajemnie od siebie, pogardzających sobą.

Więc ludność pochodzenia europejskiego dzieli się na przybyszów, którzy przywędrowali przeważnie z Hiszpanii (choć nie brak tam i dużej ilości Francuzów i Niemców) oraz na Kreolów, to jest urodzonych w Meksyku. Wśród ludności pochodzenia europejskiego nie widać prawie zupełnie dążności do złączenia się

w jeden naród, co naprzykład tak charakteryzuje stosunki w Stanach Zjednoczonych.

Indianie najliczniej zamieszkują okolice podzwrotnikowe i góry; zachowali oni dotychczas swoje języki, obyczaje i nawet wierzenia. — Najzamowniejsi z nich są mieszkający w południowej części Meksyku i Aztekami. Po nich idą Othomi, Maja, Huastekowie, Mikstekowie, Zapatekowie, Taraskowie i Matlaziutkowie. Dalej — Opatowie, Turahumarowie i Pimowie.

Indianie odgrywają bardzo często wielką rolę w życiu państwa, sięgając niekiedy po na-

szętną w nim władzę. Naprzykład Zapatek Juarez był prezydentem Rzeszypospolitej, a meksycki Guerrero przez długie lata

— sztabową postacią polityczną. Nie tworzą zresztą Indianie zwartej masy, a liczne ich plemiona żyją stale w law-



Wnętrze dancingu. — Projekt inż. arch. J. Müllera. Konstrukcja: pełne więzary łukowe z desek; rozpiętość wolna 30 mm. wysokość 18 m. Największa kopuła drewniana w Europie.

Dr. med. **Niewiażski** przeprowadził się na ul. Andraeja 5 Tel. 59-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w po. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR **WOŁKOWYSKI** Cegielniana 25. tel. 26-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Flektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-10 12-3 1-8 w niedziele i święta od 9-1 Panie od 4-5.



Alabastrowa białosc. Placowy wygląd. Jedwabistość.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej „BAJKA” róg Brzezińskiej

Dziś i dni następnych!

IWAN MOZZUCHI

w przepięknym filmie p. t.

CASANOWA

w 2 serjach 20 aktach (całość)

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od 10-11.

Przyjaciółka.

Dama I: — Byłaś podobno u Hersego z...

Dama II: — Pyszna — powiadam ci — wy...

o 10 lat starze

Za redakcją odpowiada: Roman Furmański

MARJA PAUDLER i HENRY GEORGE. w filmie: BRANKA POTĘPIEŃCÓW

50112	273	318	435	94	97	567	85	608	750																							
94	98	865	908	85	51099	113	33	299	474	516																						
27	623	717	23	52	932	99	52002	50	61	391																						
497	526	44	727	815	38	53400	60	521	782	862																						
65	54169	92	210	38	56	96	349	87	410	40																						
64	79	529	47	606	81	79	39	54	928	30	38																					
93	55027	98	201	08	28	375	574	678	838	92																						
941	49	56016	193	292	470	72	609	28	63	87																						
702	23	837	87	57049	105	204	63	94	308	09																						
487	64	539	874	58046	48	51	221	26	55	55																						
323	77	431	46	508	16	48	625	28	700	77	826																					
932	34	59	59196	214	310	406	45	57	538	606	637																					
61011	160	230	38	97	336	481	555	828	34	39	93	62105	97	225	306	65	85	605	36	71	744											
74	819	23	99	951	73	63013	68	89	227	312	549	672	914	58	64086	91	115	74	304	44	565											
37	93	616	49	98	740	847	53	915	30	57	65037	40	106	234	630	91	825	46	81	96	950	66151										
346	62	68	501	48	612	23	92	821	932	67029	87	107	201	310	66	431	39	84	558	60	766											
809	42	96	925	60	77	68006	14	68	156	370	481	540	622	47	58	736	41	69116	55	84	97	662	71	841	962							
70176	81	832	531	600	56	764	86	837	973	92	71016	87	142	56	258	306	17	81	526	39	77	963	72005	30	217	22	76	303	67	492	622	
81	749	64	863	73173	87	221	306	30	48	424	27	55	590	649	53	84	769	849	965	74217	431	644	54	854	61	875	942	75042	70	108	43	60
251	672	87	30	76116	82	277	314	40	414	66	68	508	12	639	823	56	77	945	78113	80	248	71	312	472	96	685	95	823	47	97	969	79081
208	354	570	75	600	755	62	78	816	22	32	919	80044	74	259	435	542	81	670	751	804	40	57	81203	426	542	621	55	777	80	862	87	957
82019	93	108	10	20	308	502	62	94	636	729	58	75	804	07	979	83060	72	138	439	66	529	66	746	97	809	80038	89	324	546	651	776	804
935	47	60	80	85186	278	464	557	605	06	92	836	62	86	901	86046	198	249	95	346	445	520	43	61	72	748	820	22	60	971	87082	186	233
80	94	464	508	45	46	64	676	723	861	939	88006	24	200	361	446	508	16	31	75	739	90	884	944	98	80056	234	67	414	88	504	10	650
786	816	32	41	84	912	15	26	96	90016	100	51	285	511	54	63	778	936	59	91013	35	40	43	114	242	347	471	85	688	98			

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Obdito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcją odpowiada: Roman Furmański